

JOSEPH CONRAD

„JUTRO”
(TO — MORROW)

Przełożył — Zbigniew Herbert

O s o b y :

KAPITAN HAGBERD — emerytowany szypier
żeglugi przybrzeżnej
Tadeusz Byrski

JOZUE CARVIL — dawniej cieśla okręto-
wy, wdowiec ociem-
niały
Marek Łyczkowski

HARRY HAGBERD — syn kapitana, uciekł
z domu gdy był je-
szcze chłopcem
Bolesław Idziak

BESSIE CARVIL — córka Jozuego Carvila
Krystyna Niemczyk

LATARNIK — * * *

Reżyser — IRENA BYRSKA

Opieka plastyczna — MICHAŁ PUKLICZ

Asystent reżysera — MACIEJ BORNIŃSKI

„Grób pisarza odnaleźć nietrudno, choć sam cmentarz w Canterbury jest wyjątkowo duży jak na angielskie stosunki. Pochowano Conrada w prawym górnym rogu wielkiego kwadratu w katolickiej części cmentarza. Ten zakątek przypomina nawet trochę polskie cmentarze; jest tu wiele nagrobków z krzyżami, których anglikanie nie używają, i rośnie kilkadziesiąt sosen, prawie niespotykanych tutaj. Ale sam grób sprawia wrażenie bardzo dziwne i obce.

Na wielkim szarym kamieniu w kształcie czworobocznego graniastoslupa z ukośnie ucię-
tym szczytem jest napis:

Joseph Teador Conrad

Korzeniowski

urodzony 3 grudnia 1857 r.

zmarł 3 sierpnia 1924 r.

opatrzone wyjątkiem ze Spenzera, który w swo-
bodnym przekładzie brzmi tak:

„Spi po radościach — spokojny odpoczywa po
walkach z burzliwymi morzami, dziś nie żyjący,
pracuje na wielkość”

Cały grób to kawał obmurowanej ziemi o wy-
miarach trzy na cztery m, wysypany drobno tłu-
czonym szarym kamieniem. Anglicy budują ta-
kie nagrobki — lapidaria, ale kamienie są zwy-
kle kolorowe, a same groby znacznie mniejsze.
Ten sprawia wrażenie posepnej i przygniatają-
cej prostoty.”....

Najder „Nad Conradem” — fragment.

XIV 4.2 1966

PAŃSTWOWY TEATR IM. J. OSTERWY
w Gorzowie Wlkp.

Dyrektor i kierownik artystyczny
IRENA BYRSKA

Wieczór poświęcony

CONRADOWI

na który złożą się

JUTRO — dramat

i wybór tekstów o autorze

Dramaturg Teatru
ZBIGNIEW HERBERT

Premiera — czerwiec 1966 r.

Komentarz o J. Conradzie rozpoczynamy fragmen-tem przedmowy Autora do wydania czterech opowiadań.

„JUTRO” ukazało się po raz pierwszy w Pall Mall Magazine. O tej noweli powiem tylko to, że uderzyła wiele osób swą scenicznością. Namówiło mię, aby ją przerobić na scenę — pod tytułem „Jeszcze jeden dzień”; jak dotychczas jest to jedyny wysiłek mój w tym kierunku. Dodam jeszcze, że każda z czterech nowel — po ukazaniu się w książce — została uznana z różnych powodów za „najlepszą ze zbioru” przez różnych krytyków, którzy pisali recenzje z gorącym uznaniem i zrozumieniem, z wnikliwością pełną sympatii i w tak przyjaznych wyrazach, że wdzięczność moja dla nich nie ma wprost granic”...

1919

J. C.

Przekład A. Zagórskiej

„Opinie wypowiedane przez Conrada różnią się często diametralnie między sobą. Józef Ujejski starał się w swej książce O KONRADZIE KORZENIOWSKIM uporządkować wypowiedzi Conrada na temat religii. Daremny wysiłek — zupełnie sprzeczne sądy i tonacje, rozpięte między bluźnierstwem a chrześcijańską pokorą, sąsiadują ze sobą nader często. Nie ma w tym jednak żadnej perfidii czy oportunisty. Conrad był zawsze przede wszystkim sceptykiem i zawsze przede wszystkim uczuciowym poetą. Wszystko wydawało mu się chwiejne i wątpliwe i wszystko zarazem podniecające, budzące gorącą pasję, otwierające ciekawe i kuszące perspektywy. Na tym nie koniec: wielki pisarz był zarówno w postępowaniu życiowym, jak w myślach i uczuciach człowiekiem przetrzucającym się często od pomysłu do pomysłu, cierpiącym na nadmiar koncepcji i niezdecydowania co do ich wykonania, skłonny do fantastycznych rojeń i ryzykanckich posunięć, wywołanych

chwilowym nastrojem; ba — zarzucano mu nie bez słuszności aż do lat zupełnie dojrzałych nieodpowiedzialność w sprawach finansowych, które podlegały nieraz zachciankom i kaprysom. Na szczęście ratowała go zaciekle pracowitość — i pomoc przyjaciół.

Miał pełną świadomość swoich niedoskonałości i borykał się z nimi przez długie lata. Program nieugiętej postawy moralnej i „kilku prostych zasad” powstał w walce z własnymi skłonnościami, był próbą ujarznienia żywiołu jaki kłębił się w nim samym. Co więcej: żarliwe angażowanie się w poszczególne problemy — rozstrzygnięte nieraz zupełnie inaczej na przestrzeni bardzo krótkiego czasu — także świadczy nie o koniunkturalizmie czy obojętności, ale o namiętnym wybrnięciu z dramatycznych sytuacji, w jakich stawało go skojarzenie sceptycyzmu z wybujałą uczuciowością.”...

„Uznanie tragiczności życia przy jednoczesnym odrzuceniu pesymizmu — oto kwintesencja filozofii życiowej Conrada, realisty i romantyka.”...

„Nowela JUTRO (To-morrow) powstała w połowie 1902 roku, a jej przeróbka z początkiem 1904. Conrad opracował pierwotnie nawet dwie wersje: angielską i francuską. Klubowy zespół teatralny Stage Society wystawił „JUTRO” w Londynie 25 czerwca 1905 r. Pięć dni później Conrad, który oglądał trzeci (i ostatni) spektakl, pisał do Galsworthy’ego: „Na temat sukcesu mojej sztuki nic powiedzieć nie mogę. Słyszałem, że niektóre pisma ją chwaliły, inne zjeżdżały.

We wtorek, kiedy zgodnie z naszym imbecy-lizmem byliśmy na przedstawieniu, było trochę oklasków, ale wytworna publiczność wyraźnie nie połapała się, o co idzie. Nic w tym dziwnego. Z drugiej strony znakomity „człowiek dnia” G.B. Shaw, był pełen uniesienia i entuzjazmu. „Oto dramaturg” — powiedział. Ponieważ trzy jego własne sztuki idą równocześnie w całej pełni sezonu, ma prawo mieć zdanie w tej spr-

wie. Oczywiście nie sądzę, abym istotnie był dramaturgiem. Myślę jednak, że gdzieś tam tkwią we mnie ze trzy lub nawet z pięć aktów”.

Sceniczna wersja JUTRA nosi w oryginale tytuł „Jeszcze jeden dzień” (One Day More). Jest ona o wiele lepsza od pierwotnej, bardziej zwięzła i wyrazista, pozbawiona mdłej melodramatyczności motywu erotycznego; ma zarazem co najważniejsze, bardziej jawną wymowę ogólnosymboliczną. Kapitan Hagberd i Bessie z noweli są właściwie tylko starym dziwakiem Hegberdem i biedną sentymentalną dziewczyną Bessie. W wersji dialogowej stają się już wyraźnie reprezentantami dwu przeciwstawnych, a typowych postaw ludzkich: krytycyzmu, zmienionego przez nieszczęścia w maniacką podejrzliwość, i uczuciowość, którą samotność przekształciła w łatwowierne i zachłanne poddawanie się olśnieniu. Stosując analogię do modnego dziś utworu powiedzieć by można, że czekanie kapitana Hegberda jest odwrotnością czekania na Godota (bo Harry Godot istnieje i przebywa, ale czekający stracił już właściwie wiarę w jego realność), a zachowanie Bessie jest ściąganiem Godota siłą.”...

Fragmenty z książki

Z. Najdera

„Nad Conradem”

Wieczór poprzedzi recital fortepianowy

MIECZYŚŁAWA MAKOWSKIEGO

w programie :

C. Debussy - " MGŁY " , " Zatopiona zatoka "

L. van Beethoven - Sonata op. 31 nr. 2